

Zakład Fenomenologii,
Antropologii i Psychologii Religii

Instytut Religioznawstwa
Wydział Filozoficzny
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja pracy doktorskiej Pana Michała Żerkowskiego pt. „Antropologia kulturowa A. Irvinga Hallowella. Teoria, praktyka, konsekwencje”

Przedstawioną do recenzji Pracę Pana Michała Żerkowskiego oceniam zdecydowanie pozytywnie. Formalnie rzecz biorąc od rozprawy doktorskiej należy oczekiwać udowodnienia, że doktorant posiada kompetencje pozwalające na prowadzenia samodzielnej pracy naukowej, a także, że uzyskał on zakładane w procesie dydaktycznym efekty kształcenia (w tym przypadku wiedzę, umiejętności i kompetencje powiązane z antropologią kulturową i dyscyplinami pokrewnymi). Praca Pana Michała Żerkowskiego nie tylko spełnia te minimalistyczne kryteria, ale jest też dziełem naukowo dojrzałym, które swobodnie może funkcjonować jako pełnoprawny głos naukowego dyskursu (zdolność do wchodzenia w krytyczny dialog z poglądami innych autorów jest zresztą jedną z najsilniejszych stron ocenianej pracy, o czym będę pisał w dalszej części niniejszej recenzji). Praca jest także zadbana od strony formalnej i językowej. Dodam także – choć jest to już kwestia zdecydowanie subiektywna – że jakkolwiek lektura opracowania Pana Michała Żerkowskiego była zadaniem wymagającym, to jednocześnie stanowiła prawdziwą intelektualną przygodę, a trudno chyba o lepsze wrażenia po lekturze naukowego dzieła. W tym kontekście nieliczne i drobne błędy czy sporadycznie dyskusyjne sposoby ujmowania pewnych kwestii traktuję jako całkowicie nieistotne dla jednoznacznie pozytywnego odbioru recenzowanego doktoratu.

Poniżej przedstawiam szczegółowe oceny poszczególnych aspektów pracy Pana Michała Żerkowskiego składające się na tak entuzjastyczną ocenę całościową.

Tematyka pracy

Oceniany doktorat poświęcony jest dorobkowi amerykańskiego antropologa A. Irvinga Hallowella (pierwsze imię „Alfred” było pomijane przez niego samego), co nasuwać może czytelnikowi dwie potencjalne wątpliwości. Po pierwsze można się zastanawiać, czy da się napisać coś nowego na temat badacza-klasyka, którego dorobek „pracuje” w antropologii od kilku dziesięcioleci. W tym jednak przypadku wbrew pozorom można. Dokładniej rzecz biorąc nie trzeba nawet pisać niczego nowego. Praca i twórczość Hallowella pozostawały bowiem, do czasu powstania recenzowanej tu rozprawy, kwestiami praktycznie nieopracowanymi. Skromne próby przedstawienia całości jego twórczości odnaleźć można w kilku okolicznościowych artykułach (w tym zwłaszcza nekrologach) (Zob. Wallace 1976; Spiro 1976), nie istnieje natomiast choćby jedna poświęcona *sensu stricto* tej tematyce monografia. Warto przy tym odnotować, że jednym z głównych źródeł informacji na temat twórczości Hallowella rekomendowanych przez rozmaitego rodzaju wyszukiwarki internetowe (zarówno ogólne, jak i specjalistyczne) jest artykuł autora recenzowanej rozprawy doktorskiej (Żerkowski 2020).

Podkreślić trzeba, że jest to sytuacja w pewnym sensie szokująca. Nie mówimy bowiem o jakimś ukrytym, nierozpoznanym geniuszu, którego nikomu nie znane, błyskotliwe tezy ujawniają się dopiero w wyniku szczęśliwego zbiegu okoliczności. Hallowell był postacią doskonale znaną w antropologicznym środowisku, a sporadycznie pojawiał się wręcz w samym jego centrum (a przynajmniej w instytucjonalnym centrum antropologii amerykańskiej) pełniąc między innymi funkcje przewodniczącego American Anthropological Association czy American Folklore Society. Przez czterdzieści lat wykładał antropologię na Pennsylvania University będącym jednym z głównych ośrodków amerykańskiej antropologii (z przerwą na trzyletni pobyt w Northwestern University), a do jego uczniów należeli tak znani badacze jak Melford Spiro, czy Anthony Wallace. Jeszcze za życia postrzegano go także, jako jednego z pionierów szkoły kultury i osobowości (a więc jednego z głównych nurtów post-boasowskiej antropologii amerykańskiej).

Być może zatem – i jest to druga wątpliwość, jaką potencjalnie można postawić wyborowi tematu recenzowanej pracy – o teoriach i praktyce badawczej Hallowella pisać zwyczajnie nie warto i dlatego nikt tego do tej pory nie zrobił. Także i tym razem owo zastrzeżenie należy jednak z miejsca oddalić. Koncepcje Hallowella (o czym zresztą już we wstępie recenzowanej pracy pisze sam Michał Żerkowski) pozostają istotne dla przynajmniej trzech grup współczesnych badaczy. Po pierwsze chodzi o algonkianistów (podstawowym obszarem badawczym była dla Hallowella kultura Odżibuejów). Po drugie, jest on postacią ważną dla antropologii psychologicznej, która współcześnie w coraz większym stopniu integruje się z istotnym nurtem antropologii kognitywnej drugiej fali. Po trzecie, Hallowell został wzięty na sztandary przez badaczy powiązanych z wpływowym nurtem tzw. „nowego animizmu”.

Dorobek Hallowella zatem nadal żyje, tyle że w postaci rozporoszonej i pewnego rodzaju zagadką pozostaje dlaczego nikt nie do tej pory nie próbował spojrzeć na niego w bardziej systematyczny i całościowy sposób. W tym kontekście praca Pana Michała Żerkowskiego jest pracą zdecydowanie potrzebną.

Na problem „czy warto?” spojrzeć można jednak także od innej strony. Przy całym szacunku dla opracowań, w których tematem jest twórczość innych badaczy zauważyć trzeba, że zazwyczaj nie obiecują one wielkiej naukowej przygody. Owszem, są to prace potrzebne i cenione w środowisku. Ich celem z założenia jest jednak raczej systematyzacja istniejącego stanu wiedzy, a nie jej poszerzanie. Opracowanie Pana Michała Żerkowskiego wymyka się jednak z tego schematu. Choć formalnie mamy tu do czynienia z intelektualną biografią, to jej właściwym tematem wcale nie jest osoba Hallowella, lecz antropologiczna teoria i praktyka badawcza oraz ich wzajemne oddziaływanie. W szczególności chodzi tu o problematyczną kategorię „osób innych niż ludzkie” (*other-than-human persons*), czyli efekt prób teoretycznego opracowania kulturowej specyfiki Odżibuejów wyłaniającej się z badań terenowych Hallowella. I to właśnie owa kategoria jest „głównym bohaterem” pracy Pana Michała Żerkowskiego. Konfrontując czytelnika z opisami jej ukonstytuowania i historią późniejszego funkcjonowania Autor zmusza go do ponownego przemyślenia kluczowych dla antropologii kulturowej sposobów rozumowania i toczących się wokół nich sporów. Pod pewnymi względami lektura pracy Pana Michała Żerkowskiego przypomina kontakt z „Czystością i zmazą” Mary Douglas. W obu przypadkach bardzo konkretny problem staje się pretekstem do twórczej rewizji funkcjonujących w antropologii kulturowej modeli myślenia o fundamentalnej dla dyscypliny kwestii, to jest o różnicach pomiędzy „nami” a „innymi”. W tym sensie pracę Pana Michała Żerkowskiego postrzegam, jako dzieło, które wykorzystując opis Hallowellovskiego starcia z tradycyjnymi koncepcjami animizmu, dotyka fundamentów, na których wybudowano antropologię kulturową.

Treść, struktura i aspekty formalne

Praca Pana Michała Żerkowskiego liczy sobie trzysta cztery strony i składa się z pięciu właściwych rozdziałów uzupełnionych wstępem i zakończeniem. Sam wstęp jest o tyle interesujący, że składa się z w zasadzie dwóch odrębnych części. W pierwszej z nich – jak można się było spodziewać – Autor skrótowo omawia sylwetkę Hallowella, znaczenie jego badań i pozycję jego dorobku w świecie współczesnym, a wreszcie pokazuje stan badań nad owym dziedzictwem. Omawia tam także zasady tworzenia intelektualnej biografii. Drugą część wstępu – znacznie obszerniejszą – stanowią natomiast uwagi językowe. Jest ona o tyle istotna, że głównym obiektem naukowych zainteresowań Hallowella była kultura Odżibuejów, a już samo stosowanie do jej opisu nazewnictwo nastrocza licznych problemów (zarówno w języku polskim, jak i angielskim, a wreszcie w językach poszczególnych grup etnicznych

zbiorczo określanych tym właśnie mianem). Problemem jest w tym przypadku także kwestia zasad zapisu języka odżibuejskiego (*anishinaabemowin*). Pomijając już nawet fakt, że w rzeczywistości jest on kontinuum dialektalnym, (a więc jest on czymś wewnątrznie silnie zróżnicowanym) to nie istnieje także jedna, powszechnie stosowana forma jego transkrypcji. Kwestii wyboru (korygującego oryginalną ortografię stosowaną przez Hallowella) i jego uzasadnienia Pan Michał Żerkowski poświęca znaczną dozę uwagi. Przy czym warto zauważyć, że czyni to z niemal obsesyjną dokładnością, między innymi konsultując się w tym zakresie z czołowymi specjalistami od języka odżibuejskiego (Randolph Valentine jest autorem rozprawy doktorskiej poświęconej dialektom *anishinaabemowin*, a Patricia Ningewance jest autorką angielsko-odżibuejskiego słownika). Wspominam o tym, bo widoczna na tym przykładzie staranność i umiejętność Pana Michała Żerkowskiego do dbania o szczegóły, jest charakterystyczna dla całej recenzowanej tu pracy.

Pierwszy właściwy rozdział swojego doktoratu Pan Michał Żerkowski poświęca typowo biograficznym kwestiom, ze szczególnym uwzględnieniem czynników kształtujących specyfikę Hallowellowskich poglądów naukowych. Czyni to przy tym w szczególny sposób, to jest poprzez ukazanie owego procesu na tle kształtowania i funkcjonowania amerykańskiej antropologii psychologicznej. W rozdziale drugim Autor szczegółowo omawia historię terenowych badań Hallowella. Czytelnik znajdzie w nim nie tylko suchą „datologię”, ale przede wszystkim informacje na temat głównych odżibuejskich informatorów, wraz z ich bardzo szczegółową charakterystyką, a nawet elementami „opisu gęstego”, rozmaitych sytuacji, których byli uczestnikami, a których interpretacja stała się istotna dla Hallowellowskiego rozumienia odżibuejskiego światopoglądu (znakomita scena z Williamem Berensem i ropuchą w namiocie!).

Rozdział kolejny, trzeci, to „serce” omawianej tu pracy. Pan Michał Żerkowski pokazuje w nim w jaki sposób badania Odżibuejów doprowadziły Hallowella do odrzucenia funkcjonujących w ówczesnej antropologii modeli animizmu i zastąpienia ich autorskimi propozycjami teoretycznymi, w których kluczową rolę pełnią kategorie „środowiska behawioralnego” i „osób innych niż ludzkie” (przy okazji zresztą czytelnik może przyjrzeć się w jaki sposób bardziej teoretyczna i ogólna koncepcja środowiska behawioralnego staje się narzędziem pozwalającym na sformułowanie specyficznie hallowellowskiego sposobu rozumienia odżibuejskiej ontologii). Istotną częścią tego rozdziału jest także przedstawienie filologicznego kontekstu badań Hallowella, pokazanego na szerokim tle rozwoju amerykańskich teorii z pogranicza antropologii kulturowej i językoznawstwa.

Dwa kolejne rozdziały poświęcone są recepcji koncepcji Hallowella. W pierwszym z nich (rozdział czwarty), Autor omawia kwestie związków współtworzonej przez Hallowella antropologii psychologicznej z antropologią kognitywną. W szczególności zajmuje go tu zaproponowane przez M.B.

Black etnonaukowe podejście do klasyfikacji porządkujących/konstituujących ontologię Odżibuejów. W rozdziale piątym z kolei Pan Michał Żerkowski przygląda się sposobom wykorzystania dorobku Hallowella przez przedstawicieli „nowego animizmu” (lub też, żeby być bardziej zgodnym z poglądami samego Autora recenzowanego tu opracowania – w jaki sposób ów dorobek został przez nich zawłaszczony i zdeformowany). Ponieważ określenie „nowy animizm” jest dosyć swobodnym i nieprecyzyjnym określeniem, dodam, że chodzi tu o koncepcję takich badaczy, jak Philippe Descola, Nurit Bird-David, Eduardo Viveiros de Castro, Graham Harvey, czy Tim Ingold, a więc osoby powiązane także z obszarami antropologii określanymi jako perspektywizm, czy nurty zwrotu ontologicznego.

W zakończeniu Pan Michał Żerkowski nie tylko dokonuje podsumowania omówionych wcześniej wątków, ale także zwraca uwagę na konsekwencje pomijania złożoności dorobku Hallowella, które przy braku całościowego opracowania skutkuje deformacjami sposobów rozumienia jego poszczególnych składowych.

Opisana tu struktura pracy jest logiczna i adekwatna w stosunku do celów badawczych jakie stawiał sobie Pan Michał Żerkowski. Pozwala na bezproblemowe śledzenie toku wyводу, a w szczególności na zrozumienie w jaki sposób ewoluowały poglądy Hallowella pod wpływem jego doświadczeń powiązanych z badaniami terenowymi, a także w jaki sposób jego dorobek wpisał się we współczesne nurty antropologii kulturowej. Śledzenie toku wyводу Autora ułatwia także to, że posługuje się on zarówno bardzo precyzyjnym, jak i jednocześnie ładnym językiem. Ze względu na wspomnianą we wstępie niniejszej recenzji dojrzałość pracy Pana Michała Żerkowskiego nie widzę powodu do jej Gombrowiczowskiego „upupiania” poprzez rozwodzenia się nad tym, że posiada ona wszelkie formalne elementy będące kryteriami prac naukowych, takich jak poprawnie sformatowane przypisy, czy spis pozycji bibliograficznych. Zaznaczę jedynie, że także pod tym względem spełnia ona stawiane takim opracowaniom wymagania.

Ocena merytoryczna

Określenie „erudycyjność” jest może nieco wyświechtane i często używane na wyrost, ale w przypadku pracy Pana Michała Żerkowskiego, trudno jest się nim nie posłużyć. Przy jej pisaniu Autor wykorzystał ogromny zbiór opracowań. Przy czym chodzi tu nie tylko o – co oczywiste – prace samego Hallowella oraz opracowania, które wprost do nich nawiązują, ale także o literaturę dotyczącą kwestii kontekstualizujących główny tok wyводу. Imponuje na przykład dogłębne opanowanie przez Pana Michała Żerkowskiego literatury przedmiotu z zakresu antropologii psychologicznej. Uwagę zwraca także to, że w wielu przypadkach mowa tu o dziełach trudno dostępnych. Ich zdobycie wymagało zdecydowanie czegoś więcej niż wizyty w najbliższej bibliotece czy kilku kliknięć w Internecie. Dodatkowo, ze względu na specyfikę pracy Autor musiał korzystać z nieopublikowanych materiałów

archiwalnych. Są to przy tym zarówno oryginalne zapiski samego Hallowella ze zbiorów American Philosophical Society Library, jak i bardziej ogólne informacje pochodzące na przykład ze zbiorów miejskiego archiwum miasta Filadelfia. Przy okazji warto zresztą zauważyć, że także licznie występujące w recenzowanej pracy zdjęcia pochodzą w większości przypadków z tych samych, relatywnie trudnodostępnych, źródeł archiwalnych. Wszystko to pokazuje ogromny wysiłek, jaki Pan Michał Żerkowski musiał włożyć w swoją pracę już na etapie zbierania potrzebnych do niej materiałów.

Taka ilość „surowego” materiału wyjściowego wymagała znaczących kompetencji w zarządzaniu i operowaniu zawartymi w nim informacjami. Na szczęście także pod względem umiejętności warsztatowych Pan Michał Żerkowski radzi sobie znakomicie. Źródła dostarczają mu faktów, danych, czy interpretacji, ale czytelnik cały czas widzi, że zostały one zastosowane do zbudowania autorskiej opowieści, której cel wyznaczał sposoby ich wykorzystania. Chwilami tych informacji źródłowych jest naprawdę dużo i są one niejednokrotnie niezwykle szczegółowe. Nie jest to jednak epatowanie czytelnika faktami zbędnymi, których jedynym celem byłoby sprawienie wrażenia, że taką czy inną wiedzę Autor posiadał. Ich obecność w pracy zawsze jest uzasadniona wyznaczonymi w niej celami badawczymi.

Dobłą ilustracją efektów jakie Pan Michał Żerkowski uzyskuje dzięki połączeniu obfitego korpusu opracowań i materiałów źródłowych ze zdolnością do sprawnego zarządzania zawartymi w nich informacjami może być kwestia słynnej frazy, w której odżibuejski rozmówca Hallowella stwierdza, że niektóre kamienie są żywe (jest to skąd inąd kwestia kluczowa zarówno dla opracowań Hallowella, jak i ich percepcji, a w konsekwencji także dla recenzowanej tu pracy). Zdecydowana większość badaczy interpretujących ową wypowiedź przywołuje ją w takiej postaci, w jakiej Hallowell napisał o niej w eseju „Ojibwa Ontology, Behavior, and World View”. Problem w tym, że ów rozmówca pozostaje wtedy anonimowy, co skłania owych badaczy do traktowania tej wypowiedzi jako reprezentatywnej próbki powszechnych wśród Odżibuejów poglądów. Pan Michał Żerkowski wykorzystuje jednak także inne prace Hallowella, w których przywoływana jest ta rozmowa. Szczególnie istotne są przy tym niepublikowane materiały archiwalne, z których wynika, że owym tajemniczym rozmówcą był Alex Keeper, jeden z ważniejszych informatorów Hallowella. W efekcie, pozwala to na zupełnie inne odczytanie tej frazy. Takie mianowicie, w którym nie jest to już wyraz jakiegoś powszechnego odżibuejskiego przekonania, lecz pochodna psychologicznych i biograficznych czynników kształtujących indywidualną perspektywę Keepera (życiorys Keepera jest przy tym rzeczywiście znaczącym tłem dla owej wypowiedzi). Taka perspektywa wydaje się przy tym znacznie bardziej spójna z ogółem poglądów Hallowella, czego nie da się powiedzieć o interpretacjach badaczy, korzystających z jego dorobku w sposób wybiórczy.

Na przytoczonym powyżej przykładzie bardzo dobrze widać też inną istotną cechę pisarstwa Pana Michała Żerkowskiego. Autor recenzowanego doktoratu znakomicie radzi sobie z krytyczną analizą dorobku innych badaczy. Pan Michał Żerkowski nie boi się dyskutować, nigdy jednak nie osuwa się w tandetne krytykanctwo. Za każdym razem jest to dyskusja merytoryczna, która – podobnie jak na przykładzie powyżej – zazwyczaj polega na pokazaniu, że dany badacz dokonał interpretacji wyrwanego z kontekstu fragmentu pism Hallowella w sposób niemożliwy do zaakceptowania w kontekście całości jego poglądów. Szczególnie dobrze widać to w ostatnim rozdziale omawianej pracy, w którym Autor dyskutuje ze sposobami wykorzystania dorobku Hallowella przez przedstawicieli „nowego animizmu”. Przy okazji zresztą uważam, że ów rozdział jest niezwykle znaczący także w oderwaniu od głównego tematu pracy Pana Michała Żerkowskiego. Pokazuje bowiem, że wiele z fundamentalnych i konstytutywnych dla wspomnianego podejścia założeń jest nadinterpretacjami. Stawia to pod znakiem zapytania słuszność teorii spod znaku „nowego animizmu” i powinno przynajmniej skłonić ich zwolenników do ponownego przemyślenia stosowanej argumentacji.

W sumie, uważam, że recenzowana praca jest świadectwem ogromnej wiedzy jej Autora na temat dorobku Hallowella w szczególności i historii antropologii amerykańskiej w ogólności. Pokazuje ona także jego doskonałą orientację w relatywnie nowych nurtach antropologii kulturowej (już nie tylko amerykańskiej), a także zdolność do wykorzystywania tej wiedzy w celu zaproszenia czytelnika do ponownego zastanowienia się nad istniejącymi modelami rozumienia kwestii różnic kulturowych. Na podstawie lektury recenzowanej pracy mogę też stwierdzić, że Pan Michał Żerkowski posiada znaczące kompetencje w obszarze „logistyki” pracy badawczej (zdobywanie materiałów i literatury), oraz umiejętności warsztatowe związane z ich opracowywaniem. W konsekwencji proponowane przez niego wnioski są przekonujące i istotne. Co ważne, w sytuacji, gdy owe wnioski okazują się sprzeczne z ustaleniami innych badaczy – w tym także uznanych antropologicznych autorytetów – skłonny jestem podążyć raczej za wykładnią Pana Michała Żerkowskiego.

Błędy, wątpliwości i uwagi

W recenzowanej pracy błędów w ścisłym tego słowa znaczeniu jest niewiele. Ograniczają się one do prostych literówek, błędów interpunkcyjnych i tym podobnych pomyłek. W żadnym stopniu nie utrudniają one śledzenia toku wywodu lub odczytywaniu intencji Autora, nie widzę zatem powodu do traktowania ich jako znaczących, czy ich systematycznego wypunktowywania. Błędów tego typu jest zresztą tak naprawdę niedużo, jak na standardy pracy, która nie przeszła przez sformalizowany proces prac redaktorskich typowych na przykład dla monografii. W toku takich prac można będzie je bez trudu usunąć, w sposób w zasadzie automatyczny. Czasami (zwłaszcza w pierwszych częściach opracowania) Autorowi zdarzają się także nie najszcześliwsze w mojej opinii frazy, takie jak „...niemal całkowicie

zapoznaną w naszej etnologii kulturą odżibuejską” (s. 7). Słownikowo rzecz biorąc takie zdania pewnie się bronią, ale chyba niepotrzebnie ocieramy się tu o językową ekwilibrystkę, której praca Pana Michała Żerkowskiego zwyczajnie nie potrzebuje. Na szczęście zdania tego rodzaju są pojedynczymi przypadkami. Autorowi omawianego opracowania przydarzyła się także zabawna pomyłka z imieniem Einsteina. Pisząc o wpływie fizyki na teorie psychologiczne (s. 104-105) Pan Michał Żerkowski błędnie nazywa wybitnego fizyka Alfredem (zamiast Albertem). Sądzę jednak, że nawet ten błąd (i dlatego właśnie uznaje go za zabawny) można interpretować na korzyść Autora recenzowanej pracy. O ile bowiem nie jest to zwykłe przejęzyczenie, to owa pomyłka świadczy o tym, że Pan Michał Żerkowski zna się nie tylko na antropologii, ale też na teorii muzyki (Alfred Einstein był znanym krytykiem muzycznym, zajmującym się zwłaszcza Mozartem).

W recenzowanej pracy trudno natomiast wskazać jakikolwiek oczywisty błąd merytoryczny. Pan Michał Żerkowski nie tylko sprawnie rekonstruuje myśl innych autorów, ale też precyzyjnie ją referuje. Co istotne, czyni to nawet w przypadku silnie krytkowanych przez niego przedstawicieli „nowego animizmu”. Odnoszę wrażenie, że Autor badaczy tej formacji zdecydowanie nie lubi, niemniej nie przeszkadza mu to w starannym odtworzeniu ich oryginalnych założeń. Pan Michał Żerkowski nie idzie tu na skróty i dyskutuje z prawdziwymi poglądami owych autorów, a nie z własną, zniekształconą parafrazą ich myśli, na co nawiasem rzecz biorąc im samym zdarza się nader często (skrajnym przykładem może być krytyka koncepcji Stewarta Guthrieego sformułowana przez Bird-David (1999), w której przypisuje ona teoriom Guthrieego cechy w rzeczywistości im obce). W zasadzie mój niepokój wzbudziło wyłącznie jedno (sic!) z użytych przez Autora sformułowań. Wypowiadając się na temat sposobu rozumienia ontologii w obrębie antropologii kognitywnej stwierdza on mianowicie (s. 147), że „Ontologia w tym znaczeniu jest zatem zbiorem konkretnych założeń na temat fundamentalnych kategorii bytu, które to założenia konstytuują inwentarz bytów postrzeganych jako realnie istniejące w świecie i tym samym konstytuujące ów świat”. Tymczasem literatura przedmiotu (np. Boyer 1994, 1998, 2000, 2003, 2005; Spelke 2000) sugeruje, że kategorie ontologiczne to zaledwie punkt wyjścia w postaci domyślnego sposobu rozumienia danych obiektów. Może one jednak ulegać modyfikacjom, a takie zmodyfikowane (kontrintuicyjne) byty wcale nie znikają z pola percepcyjnego ludzi, czy też nie uzyskują z automatu statusu bytów fikcyjnych. Badania eksperymentalne (Spelke, Phillips, Woodward 1995) pokazują wręcz, że specjalnie spreparowane byty, które pozornie naruszały intuicyjną ontologię, nie tylko były nadal widziane, ale wręcz, jako zaskakujące, przyciągały relatywnie większą dozę uwagi, niż obiekty zgodne z intuicyjnymi wzorcami (co zresztą stanowi jeden z fundamentalnych czynników, które według antropologów kognitywnych drugiej fali modelują procesy transmisji kulturowej). Trudno zatem w pełni zgodzić się z Panem Michałem Żerkowskim, że ontologiczne kategoryzacje są według omawianych przez niego w tym miejscu badaczy ściśle związane z realnością ocenianych przy ich użyciu

obiektów. Kwestia ta jest jednak marginalna dla głównego toku wyводу Autora recenzowanej rozprawy i, jak wspominałem powyżej, taka interpretacyjna wątpliwość jest czymś całkowicie dla niej nietypowym.

W pracy Pana Michała Żerkowskiego trudno także znaleźć jakieś ewidentne przeoczenia wśród istotnej dla omawianych zagadnień literatury. Autor, o czym pisałem powyżej, zgromadził i zapoznał się z ogromnym i dobrze skonstruowanym zbiorem tekstów. Można by oczywiście na siłę znaleźć artykuł czy monografię, które wzmacniają zastosowaną w pracy argumentację, czy dostarczają alternatywnych, w stosunku do zastosowanych, przykładów danego zjawiska, ale wydaje się, że takie działania nie wniosłyby tak naprawdę niczego nowego do rozumienia poruszanych w recenzowanej rozprawie problemów. Przykładowo, Pan Michał Żerkowski przywołuje opracowanie Amy Dahlstrom dotyczące klasyfikacji stosowanych w językach algonkińskich, a utrzymane w duchu interpretacji opartej na kategoriach radialnych zaproponowanych przez Georga Lakoffa. Autor odwołuje się tym miejscu (s. 140) do podstawowej dla tej koncepcji pozycji bibliograficznej, to jest do „Kobiet, ognia i rzeczy niebezpiecznych” Lakoffa i na tym kończy. Tymczasem w tym momencie istnieje już cały szereg dodatkowych opracowań odnoszących się do koncepcji kategorii radialnych, a i samo źródło z którego korzystał Lakoff, to jest opracowanie Roberta Dixona „Where Have All the Adjectives Gone?” z 1982 roku, dotyczące języka Dyirbal (Lakoff zapożycza zresztą z niego tytuł swojej książki), mogłoby okazać się w tym kontekście interesujące. Tak naprawdę jednak nie sądzę, by sięgnięcie po te publikacje w znaczący sposób wpłynęło na końcowe wnioski Pana Michała Żerkowskiego, czy choćby na sposób jego argumentowania.

Chciałbym w tym miejscu wspomnieć także o dwóch ewentualnych modyfikacjach, które w mojej opinii mogłyby przyczynić się do poprawy (i tak znakomitego) tekstu. Po pierwsze, być może warto byłoby poszerzyć wprowadzenie w założenia „nowego animizmu”. W przeciwieństwie do rozdziału wcześniejszego, w którym recepcje myśli Hallowella na gruncie antropologii kognitywnej poprzedzono skrótową lecz treściwą historią samej antropologii kognitywnej, w przypadku rozdziału poświęconego „nowemu animizmowi” takiego wstępu brakuje. Zdaję sobie oczywiście sprawę, że sytuacja w obu tych rozdziałach nie jest do końca symetryczna – w przeciwieństwie do antropologii kognitywnej (zwłaszcza w takiej formie, w jakiej omawia ją tu Pan Michał Żerkowski, o czym niżej) „nowy animizm” jest nurtem szerszym i zdecydowanie mniej spójnym. Trudniej zatem o jego krótkie i jednocześnie sensowne podsumowanie. Być może dlatego Autor zdecydował się w tym przypadku na rozproszenie tych kwestii i połączenie ich z bardziej szczegółowymi problemami recepcji dorobku Hallowella w obrębie „nowego animizmu”. Obawiam się jednak, że osoby, które nie mają choćby pobieżnej orientacji w tym obszarze, mogą mieć w efekcie problem ze zrozumieniem dlaczego Pan

Michał Żerkowski widzi tę recepcję w taki a nie inny sposób. Metoda prowadzenia wywodu z rozdziału wcześniejszego wydaj mi się po prostu retorycznie skuteczniejsza.

Po drugie, odczuwam także pewien niedosyt w zakresie omówienia przez Pana Michała Żerkowskiego związków zachodzących między teoriami Hallowella a antropologią kognitywną. W rozdziale poświęconym tym kwestiom Autor ograniczył zakres antropologii kognitywnej właściwie wyłącznie do jej wczesnej postaci, którą z grubsza utożsamiać można z podejściem etnonaukowym. Brakuje tu natomiast zwrócenia uwagi na relacje występujące między pracami Hallowella a koncepcjami antropologii kognitywnej drugiej fali, czyli tej, która podchodzi do kultury na sposób ewolucyjno-poznawczy. Rozumiem przy tym niechęć Pana Michała Żerkowskiego do antycypowania na własną rękę tych relacji, celem rozdziału było bowiem wskazanie już istniejących sposobów wykorzystania dorobku Hallowella w obrębie antropologii kognitywnej, a nie zastanawianie się nad związkami potencjalnymi, które nie zostały jeszcze wykorzystane, czy projektowania możliwych sposobów nawiązania do myśli Hallowella w obrębie podejść poznawczych. A tak się składa, że Hallowell rzeczywiście „używany” był do tej pory głównie w obrębie etnonauki, a nie antropologii kognitywnej drugiej fali. Niemniej pewne ślady wpływu Hallowella na ową formację istnieją. Jest on na przykład przywoływany (choć rzeczywiście marginalnie) w pionierskim tekście Guthrie'ego z 1980 roku („A Cognitive Theory of Religion”) kształtującego podstawy charakterystycznego dla antropologii kognitywnej drugiej fali sposobu rozumienia zjawiska animizmu. Podobnie rzecz się ma z książkowym rozwinięciem owego artykułu, czyli monografią „Faces in the Clouds” z 1993 roku (co ciekawe obie te pozycje są w recenzowanej pracy przywoływane, ale w zupełnie innych kontekstach). Sądzę, że zwrócenie uwagi na owe związki, choćby we wstępnej postaci, mogłoby nieco zmienić wydźwięk końcowych partii recenzowanej pracy. Pan Michał Żerkowski kończy bowiem na krytycznym podejściu do „nowego animizmu”, ale nie oferuje alternatywnych interpretacji scalających myśl Hallowella ze współczesnością w sposób, który nie byłby obciążony nadinterpretacjami typowymi dla „nowych animistów”. Większy nacisk na relacje Hallowell-antropologia kognitywna drugiej fali mógłby ten stan rzeczy zmienić z – jak sądzę – korzyścią dla popularyzacji hallowellovskich idei (które na taką popularyzację w pełni zasługują).

Wszystkie wspomniane powyżej błędy czy nieścisłości mają, jak widać, niewielkie znaczenie dla całościowej oceny recenzowanego doktoratu, a zgłaszane przez mnie uwagi dotyczące ewentualnych modyfikacji pracy, są kwestiami całkowicie opcjonalnymi. W konsekwencji odnotowane tu problemy nie powinny w moim odczuciu rzutować na odbiór pracy Pana Michała Żerkowskiego.

Konkluzja

Przedstawiona do recenzji praca jest oryginalna, dobra od strony warsztatowej i merytorycznej, a także potrzebna, uzupełnia bowiem zdumiewającą lukę w obrębi historii rozwoju antropologicznych idei. Jednocześnie nie jest to opracowanie tematów muzealnych, gdyż rozważania nad dorobkiem Hallowella i jego percepcją dotyczą najważniejszych – także współcześnie – kwestii z zakresu antropologii kulturowej. **Praca w pełni spełnia zatem wszystkie wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie jej Autora do dalszych etapów przewodu doktorskiego.** Dodatkowo uważam, że oceniana praca jest pracą wyróżniającą się i jako taką zdecydowanie rekomenduję ją do druku. Sądzę przy tym, że ze względu na jej tematykę i to, że uzupełnia ona braki nie tylko w polskiej literaturze przedmiotu, ale też literaturze światowej, powinna ukazać się w tłumaczeniu na język angielski.

